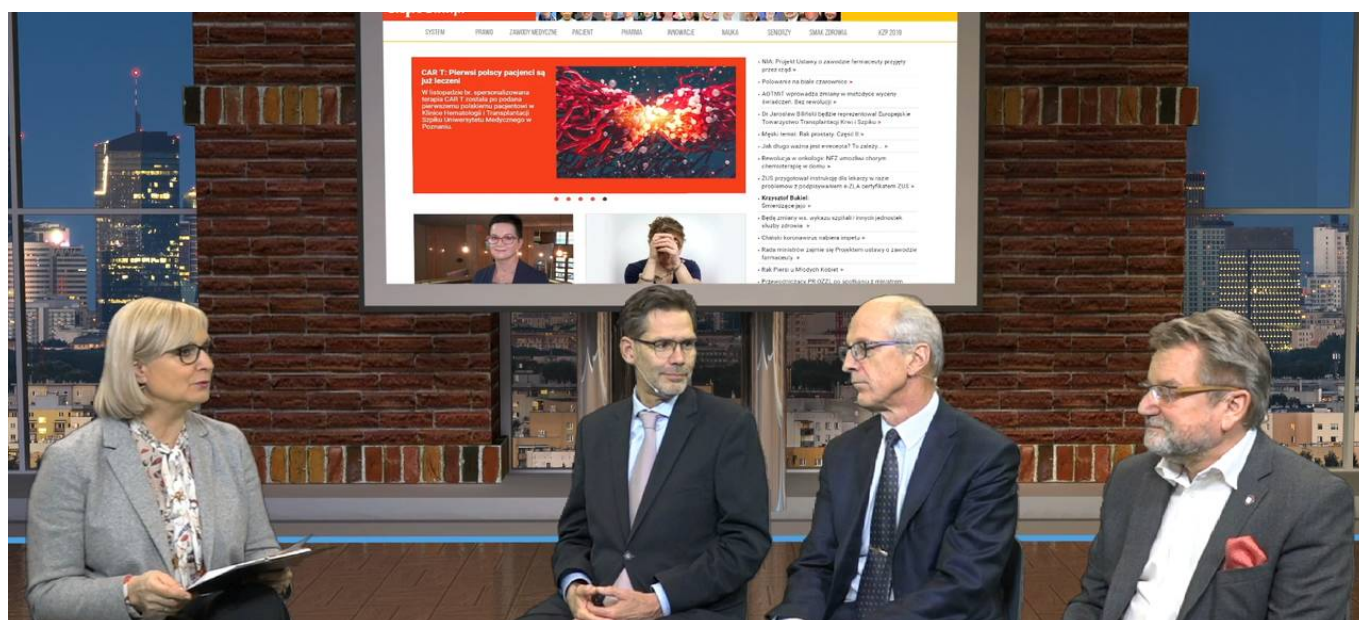




Medexpress, 2020-02-07 11:31

Debata Medexpressu:

Innowacyjność jako odpowiedź na wyzwania starzejącego się społeczeństwa



Fot. MedExpress TV

Kolejna debata Medexpressu poświęcona jest wyzwaniom, jakie stoją przed starzejącym się społeczeństwem. W gronie ekspertów rozmawiamy o tym, jak na te wyzwania mogą odpowiedzieć środowiska naukowe i badawcze.

Iwona Schymalla: W dzisiejszej debacie Medexpressu będziemy mówić o tym, jak wielkim wyzwaniem stają się zmiany demograficzne, jak zmienić system kształcenia młodych ludzi, aby sprzyjał innowacyjności a także co zrobić, aby wiek nie ograniczał naszej aktywności.

W dyskusji udział biorą:

- dr hab. n. med. Jarosław Pinkas, krajowy konsultant w dziedzinie zdrowia publicznego, główny inspektor sanitarny
- prof. Zbigniew Brzózka - Platforma InterBioMed Politechniki Warszawskiej
- Markus Baltzer, prezes firmy Bayer w Europie Środkowo-Wschodniej.

Stoimy przed dużym wyzwaniem dla systemu ochrony zdrowia, ale też całej gospodarki. Za dwadzieścia lat co czwarty obywatel Polski będzie miał ponad 65 lat, a do roku 2050 na trzy osoby pracujące przypadać będzie dwóch emerytów. Mamy więc problem. Czy rzeczywiście stykamy się z ogromnym wyzwaniem demograficznym?

J. Pinkas: Jest to rzeczywiście istotne wyzwanie – zbudowanie świata bez barier, który będzie szczęśliwy dla ludzi starszych. Osoby w wieku 65 lat to absolutnie osoby w kwiecie wieku. W tej chwili w całej Europie długość życia nie wydłuża się, co jest związane przede wszystkim z tym, że ludzie źle znoszą samotność. To jest bardzo istotny element. Nie żyjemy też całkiem zdrowo, dokonujemy złych wyborów zdrowotnych. Tym zajmuje się moja instytucja – Państwowa Inspekcja Sanitarna, ale także wszyscy profesjonaliści medyczni, którzy potrafią poprowadzić dobrze osobę starszą, żeby żyła szczęśliwie. Seniorzy muszą mieć poczucie, że są potrzebni. Nie mogą być balastem, ani żadnym ograniczeniem dla społeczeństwa. Jesteśmy społeczeństwem po to, by wszyscy jego członkowie czuli się w nim dobrze. Oczywiście, ludziom starszym trzeba służyć, w dobrym tego słowa znaczeniu. A to, że służymy to doprowadzenie do sytuacji, w której ludzie nie są ograniczani. Człowiek starszy nie może być ograniczany swoim wiekiem, barierami, powinien mieć szereg udogodnień. Człowiek starszy musi być integralnie związany ze swoją społecznością lokalną, nie może czuć osamotnienia. To m.in. dobrze spędzony czas, budowanie wielopokoleniowej rodziny, a także umiejętność zagospodarowania czasu dla swojej rodziny. To jest przynajmniej jeden posiłek dziennie przy dużym stole. Umiejętność odłożenia smartfonu na bok i zwyczajnego komunikowania się tak, jak do tego zostaliśmy stworzeni, czyli przez wyrazy, słowa, gesty, intencje, dobrą atmosferę. To jest generalnie najbardziej istotne.

I. Schymalla: Jaką rolę może odgrywać nauka w budowaniu przyjaznego otoczenia dla seniorów, sprzyjających aktywnemu i szczęśliwemu życiu?

Z. Brzózka: Dziękuję Panu Inspektorowi za zwrócenie uwagi na tę kapitalną sprawę, dlatego że w rozmowach często pada argument, że niedługo przyjdzie taki czas, że młodzi będą musieli utrzymywać osoby starsze. Zwracam uwagę, że my też kiedyś byliśmy młodzi i utrzymywaliśmy osoby od nas starsze. To naturalny ciąg odbywający się permanentnie. Zgadzam się z tym, że trzeba dbać o starszych ludzi, stworzyć im warunki aktywnego uczestnictwa w życiu nie tylko społecznym, ale także do aktywności fizycznej. I tu widzę ogromne pole wykorzystywane przez inżynierów, ludzi zajmujących się techniką, do stworzenia tym ludziom możliwości aktywnego wypoczynku, aktywności w ogóle, gdzie rozwiązaniami technicznymi usuwamy pewne bariery, które są z racji wieku. Poza tym bardzo ważna kwestia, czyli aktywność fizyczna wspomagana technicznie, różnymi urządzeniami monitorującymi. Osoba starsza czuje wsparcie różnego rodzaju urządzeń technicznych w sytuacji aktywnego wypoczynku czy aktywności fizycznej, które monitorują jej np. puls czy możliwości oddechowe. To bardzo ważne. Sam jestem już w wieku, kiedy zaczynam uświadamiać sobie, że wysiłek fizyczny musi być przeze mnie kontrolowany. I różne urządzenia techniczne, potocznie zwane gadżetami, bardzo ułatwiają swobodę w aktywności fizycznej starszej osobie. I drugi element związany jest z kwestią kształcenia inżynierów dla potrzeb społeczeństwa w obszarze styku medycyny, wsparcia osób mających ograniczoną możliwość ruchową przez rozwiązania techniczne. To ważne. Przez to umożliwiamy wyjście ludziom starszym z domu, by nie pozostali zamknięci w samotności, która głównie wynika z ograniczonych możliwości fizycznych. Dzięki urządzeniom, które nie etykietują ludzi niedołączonych, dajemy im możliwość funkcjonowania. To szeroki temat, o którym można by jeszcze mówić.

I. Schymalla: Firma Bayer współpracuje m.in. z Politechniką Warszawską. Jakie korzyści płyną z takiej współpracy?

M. Baltzer: Współpracujemy z Politechniką Warszawską na polu naukowym. Nasze motto „Science for a better life” – znakomicie współbrzmi z tym o czym wcześniej Państwo mówili. Naszym celem jest zwiększanie w społeczeństwach zrozumienia tego, czym jest nauka, że pozwala ona na podejmowanie ważnych decyzji nie w oparciu o odczucia, ale o solidne fundamenty, twarde dane. Musimy promować naukę tak skutecznie, jak to możliwe. Jednym z projektów przy którym współpracujemy z PW, a z którego jesteśmy bardzo dumni, jest BayLab, tj. powstałe 7 lat temu laboratorium, w którym uczymy młodych ludzi, jak doceniać wartość nauki. Przez BayLab przeszło już ok. 300 tys. studentów. Mam nadzieję, że pomoże to w lepszym zrozumieniu, czym jest nauka, co z kolei przyczyni się do

uczynienia świata nieco lepszym miejscem.

I. Schymalla: I tu może warto podkreślić, że MZ planuje wprowadzenie przedmiotu „nauka o zdrowiu”. Ekspertki podkreślają, że trzeba z jednej strony zwiększyć dostępność do innowacyjnych terapii (będziemy żyć z przewlekłymi chorobami coraz dłużej), z drugiej profilaktyka czyli działania wśród młodych.

J. Pinkas: To jest oczywiście ciąg zdarzeń. Mamy przysłowie polskie „czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Ale ten początek to nie tylko szkoła czy przedszkole. To dom rodzinny, w którym dobre doświadczenia są przekazywane przez starszych. Nawiązując do wypowiedzi Pana Profesora Brzózki, który jest inżynierem, ja, jako lekarz jestem bardziej humanistą. Fantastyczne jest to, że inżynierowie budują różnego typu urządzenia, które wspomagają nasz ruch, powodują to, że nie ma barier. A tak naprawdę bardzo ważne jest zbudowanie siłowni dla mózgu, czegoś, co będzie powodowało, że cały czas nasz umysł będzie się rozwijał, że będziemy mieli poczucie podążania za tym co się dzieje, ale także poczucie, że nie cofamy się. To kwestia chociażby ćwiczeń. Są siłownie na otwartym powietrzu, gdzie obserwuję sporą liczbę starszych ludzi. Widzę ich jak chodzą z kijkami. Ale czy mamy siłownie dla naszej głowy, naszego mózgu? Codzienna gra w skrable albo systemy umożliwiające permanentną kontrolę nad tym czy nadążamy myślowo, to jest masa logicznych gier, które powinny być nam dostarczone właśnie przez inżynierów i informatyków, by równoległe z tym, że czasami niestety tracimy nasze walory ruchowe, głowa nadążała. Bo to głowa jest najważniejsza. A czasami o tym zapominamy. Budujemy różnego rodzaju urządzenia, które ułatwiają nam życie, i od tego są fantastyczni inżynierowie, natomiast brakuje mi tego, żeby psychologowie wspólnie z inżynierami budowali coś takiego, co da nam poczucie odsunięcia od samotności. Bo samotność jest w głowie. Będę do tego wracał w sposób permanentny. To samotność nas w dużej mierze zabija i powoduje to, że czujemy się niepotrzebni. Jest więc tutaj wiele płaszczyzn do zagospodarowania.

I. Schymalla: Panie Profesorze, wspominał Pan, że Politechnika to miejsce, gdzie powstają innowacyjne rozwiązania, które sprzyjają temu, aby seniorzy jak najdłużej byli aktywnymi. Ale to wymaga tego, by młodzi ludzie, studenci, też to rozumieli, czuli, że system kształcenia też sprzyjał takiej innowacyjności. Czy to się już dzieje? Czy reforma szkolnictwa wyższego temu sprzyja?

Z. Brzózka: Reformy, zmiany administracyjne wcale nie muszą prowadzić do zmian mentalnych. To co jest najtrudniejsze przy wprowadzeniu nowych rzeczy to pokonanie oporów mentalnych wśród kadry, studentów i w ogóle osób z obszaru kształcenia. Muszę powiedzieć, że poza reformami i zmianami administracyjnymi, w dużej mierze ważna jest atmosfera społeczna, dlatego że studenci cały czas ze sobą się kontaktują i uczestniczą w życiu społecznym. Ich nastawienie, mentalność nie jest tylko efektem kształcenia. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że w równym stopniu jak ich kształcenie ważna jest ich świadomość społeczna, którą wynoszą z domu bądź z uczelni, środowiska z jakiego przyjechali na studia. Niezależnie od intencji osób, które młodzież kształcą, ważne jest znalezienie wspólnego pierwiastka – po co kształcimy, uświadomienie tym młodym ludziom, że niezależnie od tego, że uzyskują wykształcenie, bo chcą znaleźć pracę, będą członkami społeczeństwa, i to w takim stopniu, w jakim sami będą o tym stanowić.

I. Schymalla: Co należy zmienić i co jest potrzebne, żeby pracownik jak najdłużej pozostawał na rynku pracy?

M. Baltzer: Moim zdaniem powinniśmy sprawić, aby starsza generacja poczuła się doceniona, potrzebna. Pracodawcy powinni pomóc w integracji starszych pracowników z nowymi technologiami, zapewnić zaspokojenie ich potrzeb, środków wyrazu, zapewnienie właściwych warunków w miejscu pracy. Np. modna obecnie „otwarta przestrzeń” w biurze może odpowiadać młodym, ale niekoniecznie starszym pracownikom. Trzeba więc poszukać kompromisu, tak by w miejscu pracy dobrze czuły się osoby w różnym wieku, aby wszyscy czuli się szanowani i doceniani. Aby po prostu czuli się szczęśliwi,

że przychodzą tam z radością

I. Schymalla: Starzejące się społeczeństwo to większe koszty związane m.in. z hospitalizacją i opieką długoterminową. Trzeba zmienić mentalność, że starsze osoby mogą być aktywne i potrzebne. Ale czy można uniknąć kosztów, które pociąga za sobą demografia? Czy jesteśmy na to gotowi?

J. Pinkas: Nie da się tego uniknąć. Czy jesteśmy na to gotowi? Musimy, nie mamy innego wyjścia. Proszę pamiętać o tym, że wdrożenie nowych technologii medycznych w dużej mierze dotyczy ludzi starszych. Jesteśmy do tego zobowiązani. Myślę, że wiele robimy w tym zakresie. Starsi ludzie też potrafią znaleźć swoje miejsce w szyku tzn. często są autorytetami w swoich rodzinach. Tak naprawdę wiek metrykalny niewiele znaczy. Sam znam dziewięćdziesięciolatek mających tak sprawne umysły, że mogliby być wykładowcami na Politechnice, i są, albo są absolutnie arbitrami, ekspertami, i można w pełni korzystać z ich doświadczenia. Sześćdziesięciopięcioletek to w mojej ocenie młody człowiek. Kiedyś było inaczej. Cezura wiekowa nie jest dobra. Bo osoba starsza, to ta, która czuje się staro, a nie ta, która wygląda staro. Często bywa tak, że osoby starsze wyglądają znakomicie. I to też jest kwestia taka, by zapomnieć o starości i czuć się cały czas młodo. Wtedy nawet fizycznie lepiej funkcjonujemy, jeżeli mamy w tyle głowy, że to nas nie dotyczy. Wielu z nas to nie musi dotyczyć.

I. Schymalla: Jakie znaczenie dla gospodarki krajów europejskich ma inwestycja w innowacyjne rozwiązania dla seniorów?

M. Baltzer: Inwestycje w ludzi zawsze są ważne. Szczególnie w naszej dziedzinie – medycynie – jesteśmy bardzo aktywni na tym polu. Poszukujemy innowacyjnych technologii lekowych, które pomogą utrzymywać ludzi w dobrym zdrowiu. Seniorzy chorują częściej. Im dłużej udaje się zachować dobre zdrowie, tym dłużej można być aktywnym zawodowo, a to przekłada się na korzyści ekonomiczne. Jest tu potrzebna intensyfikacja działań, bo napływ młodych na rynek pracy jest mniejszy, niż to wynika z potrzeb. Niedoborów wynikających z luk kadrowych na razie nie zapełnią supernowoczesne technologie, takie jak sztuczna inteligencja, dlatego należy inwestować w seniorów. Oczywiście nie tylko po to, aby pracowali, ale również po to, by dłużej mogli w zdrowiu aktywnie pełnić swoje role rodzinne.